

Magdalena Milczarek-Gnaczyńska

Jednostka a społeczeństwo : Władysław Mieczysław Kozłowski o człowieku : wybrane aspekty

Colloquium nr 4, 7-18

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Milczarek-Gnaczyńska
Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

JEDNOSTKA A SPOŁECZEŃSTWO. WŁADYSŁAW MIECZYŚLAW KOZŁOWSKI O CZŁOWIEKU — WYBRANE ASPEKTY

STRESZCZENIE

Człowiek to istota społeczna, żyje wśród ludzi i z nimi funkcjonuje przez całe swoje życie. Teoria W. M. Kozłowskiego zakłada prymat człowieka nad społeczeństwem. U tego polskiego filozofa naczelną rolę zajmuje uczucie i wola popychająca do działania. W ten sposób jednostka poszerza horyzonty ogółu i dzięki wzajemnym powiązaniom ze społeczeństwem staje się ono narodem wyzwolonym.

Słowa kluczowe:

jednostka, społeczeństwo, indywidualizm, wola, czyn, kultura.

WSTĘP

Polski filozof Władysław Mieczysław Kozłowski (1858–1935)¹, pragmatysta i neokantysta, zajmował się filozofią, socjologią, historią i botaniką. Napisał kilkaset artykułów i dokonał ponad dwudziestu przekładów. Był redaktorem sześciu czasopism i wydawnictw seryjnych. Jego filozofia zawierała treści pozytywistyczne połączone z neokantyzmem i swoiście rozumianym pragmatyzmem, który nazwał mianem „humanizmu polskiego”².

W. M. Kozłowski był myślicielem, którego dorobek wymaga dalszych interpretacji, pomimo dość szerokiej prezentacji myśli filozofa przez

¹ Zob. B. J. Gawecki, *Władysław Mieczysław Kozłowski (1858–1935)*, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1961.

² W. M. Kozłowski, *Czym jest humanizm polski*, „Myśl i Życie”, 1913, nr 2.

Bolesława Andrzejewskiego³. Sam Kozłowski jawi się jako postać, która tak w swoim życiu, jak i na kartach dzieł, dążyła do połączenia teorii i praktyki, myśli i życia oraz nieodłącznej roli uczucia i czynu.

Przemiany kulturowe dokonujące się na początku XXI wieku stanowią recepcję problematyki wieków poprzednich. Zagadnienia, którymi zajmują się myśliciele kultury, stanowią reinterpretację rzeczywistości. Czołowe pytania nurtujące nauki społeczne to pytania o egzystencję człowieka, jego los, kondycję. Od odpowiedzi na te pytania zależy pozycja jednostki w świecie i w społeczeństwie. Jednak, tak jak nieustannie zmienia się otaczający świat, zmienia się sama jednostka. Podlegają analizie pytania o jestestwo, bycie w świecie osoby, odmienne stają się także na nie odpowiedzi. Niezmienny pozostaje tylko fakt, iż człowiek to istota społeczna. Człowiek żyje w społeczeństwie, żyje wśród innych ludzi i z nimi obcuje. Wraz z intensywnością i częstotliwością kontaktów międzyludzkich człowiek w aspekcie psychicznym uświadamia sobie poczucie indywidualizmu. Z rozwojem samego siebie rejestruje zmianę w patrzeniu na świat i na innych ludzi.

Kozłowski to myśliciel, który zajmował się zarówno jednostką, jak i społeczeństwem. Co jest główną powinnością człowieka? Jakie są główne obowiązki względem społeczności, w której żyje i z którą się utożsamia? Co powoduje, że jest ona istotna dla społeczeństwa i analogicznie — dana społeczność dla niej? Te pytania stanowią podwaliny refleksji polskiego myśliciela odnoszącego się do ludzkiego poznania i działania. Sądzi on, że są podstawą bycia człowieka w społeczeństwie.

Poznanie, zdaniem Kozłowskiego, wynika z pragnienia wiedzy, sądy wartościowe dają ocenę, one zaś z kolei normy postępowania. Stąd istota ludzka wie, jak działać i funkcjonować, rozumiejąc, co się wokół niej dzieje. Autor *Przyrodoznawstwa i filozofii* pytał, czym jest pogląd na świat i dlaczego jest nam potrzebny. Wyjaśniając, stwierdził, że „wrodzone jest człowiekowi pragnienie wiedzieć o wszystkim, co go otacza, z czym w jakikolwiek sposób ma styczność”⁴, a nawet jeśli nie ma styczności — konstatował dalej — to wyobraża sobie i wierzy w rzeczy, które zdarzyć się powinny. „Tak

³ Profesor B. Andrzejewski jest autorem monografii *Poglądy filozoficzne Władysława M. Kozłowskiego*, WAM, Poznań 1979. Jej treścią jest recepcja i swoiste pojęcie pragmatyzmu w oparciu o kantyzm, który stanowił dla W. M. Kozłowskiego fundament teoriopoznawczy. B. Andrzejewski jest także redaktorem pracy zbiorowej *Myśl i Życie. O humanizmie polskim Władysława M. Kozłowskiego*, WAM, Poznań 1985, a także licznych publikacji przybliżających poglądy twórcy „humanizmu polskiego”.

⁴ W. M. Kozłowski, *Czym jest pogląd na świat i na co potrzebny*, „Pogląd na świat”, Kraków 1900, s. 145.

wierzmy na przykład, że dobre powinno zwyciężyć złe i ta wiara wpływa również na postępowanie nasze”⁵. Myśliciel dokonując analizy procesu poznania, odwoływał się do poglądów J. Locke’a, do jego teorii postrzeżeń. Podkreślał, że angielski filozof mówił o percepcjach, rzeczach zmysłowych i refleksjach, które wytwarza nasz umysł⁶. Kozłowskiemu chodziło o to, żeby poznanie tworzyło całościowy obraz świata. Pisał: „Cały ten zakres poznania nazywamy *światem*; całość zaś wiadomości, sądów i wierzeń, dotyczących owego świata — a więc wszystkiego, co przystępne naszemu poznaniu — nazywamy *poglądem na świat*”⁷. Zdaniem Kozłowskiego pogląd na świat dotyczy wszystkich władz naszego umysłu: rozumu, uczucia i woli. Dzięki tym władzom jednostka ma szansę, aby wyjść ze zbiorowiska innych osób, stać się istotą autonomiczną, która na podstawie własnego rozumu i sądu samodzielnie podejmuje decyzje. Władze te poszukują następnie pojęć, aby precyzyjnie móc się wypowiedzieć, wtedy to człowiek „(...) zaczyna gorliwie pracować nad wyrobieniem sobie własnego poglądu na świat”⁸.

Kozłowskiemu nie chodziło o to, aby człowiek naśladując innych, kształtował swój światopogląd. Jego zdaniem takie postępowanie nie jest rozumne, bowiem ktoś, kto takim działaniem się kieruje, nie może stanowić ideału człowieka. Iść z prądem to nie poddawać się refleksji, to nie użyć tej władzy, która jest człowiekowi i tylko jemu dana. Nie dość, że taka jednostka nic nie może sama zdziałać, to nie ma z niej pożytku dla ogółu. Tak więc „(...) bierne automaty nie mogą mieć trwałych zagadnień życiowych; nie mogą nic dokonać, co by wykraczało poza poziom szarej przeciętności. Społeczna wartość ich jest równa zeru, które tylko wtedy ma znaczenie, gdy staje za plecami samodzielnej jednostki”⁹.

Czynna jednostka traktuje świat jako pole, na którym ma możliwość rozwoju wytwór woli, nadrzędna czynność istoty myślącej. Kozłowski pisał: „Czyn jest tym zakresem, w którym świat wewnętrzny człowieka, jego wola,

⁵ Tamże, s. 146.

⁶ J. Locke faktycznie sądził, że poznanie jest warunkiem swobodnego rozwoju człowieka oraz formułowania przez niego sądów. Idee, które w tym procesie powstają, powinny wzbogacać ludzkie życie. Sądził także, iż wiedza ludzka nie jest ani absolutna — z czym zgadzał się W. M. Kozłowski — ani obiektywna i pełna. Ponadto J. Locke w procesie poznania przyznawał ogromną rolę filozofii. Miała ona umożliwić człowiekowi poznanie aktu stwórczego Boga, jego przyczyny i celu, ale tylko w związku z działalnością. W ten sposób myśliciel odrzucał wszystko to, co w poznaniu metafizyczne. Zob. J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, Kraków 2011, s. 491.

⁷ W. M. Kozłowski, *Czym jest pogląd na świat...*, dz. cyt., s. 146.

⁸ Tamże, s. 147.

⁹ Tamże, s. 147–148.

wdziera się w rzeczywistość zmysłową, w którym konieczność i swoboda ścierają się ze sobą, a jest zarazem najwyższym objawem życia”¹⁰. Według myśliciela, ze względu na wolę działania, istocie ludzkiej przysługuje najwyższa pozycja w świecie, gdyż potrafi ona wywalczyć swoją autonomię, czyli sama stanowić o sobie: „To, co nadaje ludzki i osobowy charakter postępowaniu memu, co podnosi je z zakresu prostych ruchów do godności czynu świadomego, celowego i moralnego, jest przeświadczenie, że czyn ten jest moim, że płynie z mojego osobowego ja; a przeświadczenia tego nie zastąpi żadne wmawianie w siebie, że jesteśmy koniecznym kółkiem w mechanizmie dziejowym. (...) czy to w kwestiach moralności codziennej, czy w zagadnieniach, dotyczących stosunku naszego do życia dziejowego, pierwszorzędne znaczenie ma przeświadczenie nasze, wiara w możliwość chcenia i wypełniania woli naszej”¹¹. W ujęciu Kozłowskiego światopogląd jednostki o silnej woli działania, ugruntowany wiedzą ogólną, w tym przypadku filozofią, jak przyznaje S. Borzym, dotyczy wszystkich ważniejszych dziedzin życia¹². Obejmuje sferę myśli i działań, w tym także sferę moralności.

Moralność na co dzień według Kozłowskiego to moralność oparta na zasadach dekalogu, to moralność jednostki żyjącej w społeczeństwie, także na zasadach moralnych opartym. Fakt ten dostrzega J. Kojkoł, pisząc: „W. M. Kozłowski (...) mówił, że moralność jest niezbędnym warunkiem, bez którego współzycie ludzi, a więc i samo istnienie jednostki, jej byt fizyczny i duchowy stałby się niemożliwy”¹³. Zgadzać się z tym twierdzeniem, należy podkreślić, że dla Kozłowskiego człowiek posługuje się moralnością jako zasadą, a z racji tego, że wynika ona z rozumu, jest normą, którą jednostka zna i korzysta z jej darów. „Indywidualizm (...) nie dopuszcza ani przywilejów w społeczeństwie, ani wyjątków w etyce. Nie kaprys jednostki jest jego zasadą, lecz rozumne, a więc konsekwentne i jednostajne prawodawstwo *wszystkich jednostek* (...)”¹⁴.

Inspiracje dla tak sformułowanych myśli płynęły z filozofii I. Kanta, a w szczególności z ogólnego prawa etycznego sformułowanego przez autora filozofii krytycznej. Mówi ono, by postępować tak, aby działanie konkretnej

¹⁰ W. M. Kozłowski, *Wolność woli wobec życia i wiedzy*, Biblioteka Warszawska, t. 1, Warszawa 1893, s. 342.

¹¹ Tamże, s. 343–344.

¹² Por. S. Borzym, *Filozofia polska 1900–1950*, Wrocław 1991, s. 46.

¹³ J. Kojkoł, *Myśl filozoficzna S. Garfeina-Garskiego w kontekście wybranych sporów w filozofii polskiej przelomu XIX i XX wieku*, „Zeszyty Naukowe AMW”, 1997, nr 132B, s. 163.

¹⁴ W. M. Kozłowski, *Indywidualizm i jego granice*, „Oświata”, 1899, nr 2, s. 66.

jednostki mogło stać się prawem ogólnym, dotyczącym większej liczby osób, tym samym zaistnieć jako podstawa prawa powszechnego. Chodzi o to, aby takie działanie było zgodne z rozumem człowieka, czyli wynikało z najwyższej zasady prawodawstwa w zakresie praktycznym. Jednakże, aby mówić o indywidualizmie, zdaniem autora *Szkiców filozoficznych* należy przeobrazić społeczeństwo. Według Kozłowskiego należy „(...) dać każdej jednostce swojej jak najszerzą możliwość rozwinięcia swoich władz i zasobów, jak najszerze pole do objawienia swojej osobowości, tak w korzystaniu z owoców natury i cywilizacji, jak też w pracy dla ich uzyskania i dla dalszego postępu ludzkości”¹⁵. Zmianę na lepsze samej ludzkości i jej życia można osiągnąć przede wszystkim wyzwalając się spod ucisku płynących z zewnątrz uwag, ślepo przyjętych informacji. Kwestie dotyczące wierzeń i przekonań, wiedzy, twórczości artystycznej, a przede wszystkim obyczaju i etyki winny wynikać z tej jednej władzy, która zwie się umysłem. Takie otwarcie na rzeczywistość i krytyczne do niej podejście stanowić będzie o naszym indywidualizmie. W takiej interpretacji człowiek stanowi cel dziejów. Mowa w niej jest również o równości pojedynczych istot względem społeczeństwa. W zasadzie należałoby jedynie utożsamić się z kantowskim prawem moralnym traktującym o rzeczywistości otaczającej człowieka i jednocześnie istniejącym wewnątrz niego prawie moralnym. Polski filozof pisał: „(...) istotnie, jedno i drugie przypomina nam o wiecznym i niezmiennym porządku świata; tylko że prawo rządzące ruchem ciał jest wyrazem konieczności deterministycznej przyrody; prawo moralne — podstawą wolności ducha”¹⁶. Na tej podstawie możemy wnioskować, że człowiek moralny to taki, który podporządkowuje się nakazowi moralnemu, działając zgodnie z imperatywem kategorycznym. Kozłowski zgadzając się ze słowami I. Kanta, pisał: „(...) powinieś, więc możesz. Skoro przyjmujemy bezwzględną powinność, musimy z konieczności przyjąć możliwość jej wykonania. Poddając się pod prawo moralne, uwalniamy się od konieczności przyrodniczej i zyskujemy wolność i autonomię woli”¹⁷.

Indywidualizm tak pojęty potęguje dążenie człowieka do samostanowienia oraz wiarę w rzeczy, których może on dokonać i ideałów, do których może się przybliżyć. Wynikiem tychże działań będzie usamodzielnianie się jednostki. Co prawda emancypacja może być odbierana jako ograniczenie, bowiem stosuje się tu równe prawa dla różnych ludzi, jednakże pojęcie in-

¹⁵ Tamże, s. 68.

¹⁶ W. M. Kozłowski, *Jednostka i społeczeństwo*, „Oświata”, 1899, nr 3, s. 72.

¹⁷ Tamże, s. 72.

dywidualizmu jest w swej treści równoznaczne z najwyższą zasadą etyczną I. Kanta. Autor koncepcji humanizmu polskiego pisał: „(...) nie ma wolności bez równości obywatelskiej, równości niewykluczającej rozumie się indywidualnych różnic charakteru, usposobień zdolności, talentów itd.”¹⁸. Każda jednostka ma prawo do wyrażania siebie na swój sposób, a to, że będzie jej przyświecało prawo moralne, stanowi tylko czynnik potwierdzający jej wyższość jako osoby.

Zdaniem Kozłowskiego filozofia społeczna zbyt intensywnie zajęła się tematyką różnic pomiędzy jednostkami, co spowodowało, że przeoczyła dwie ważne kwestie. Pierwszą z nich, jak pisał filozof, jest „zależność środków istnienia jednostki od społeczeństwa (...). Drugą okolicznością jest ta, że wszystkie niemal źródła zadowolenia (...) wyższego typu spoczywają na obcowaniu z ludźmi (...). Indywidualistyczna teoria państwa wymaga więc dwojakiego uzupełnienia: przez naukę ekonomii społecznej i przez etykę”¹⁹. Uzupełnienie to powinno polegać na upowszechnieniu formy kooperacji, czyli ścisłej współpracy jednostek w wytwarzaniu dóbr materialnych. Taka organizacja społeczna winna mieć charakter, który łagodziłby różne, wynikające z emocji, przeszkody, bowiem tylko uczucia życzliwe są głównym łącznikiem pomiędzy jednostkami. Uczucia życzliwości spajają jednostki w społeczeństwa. Jak zauważył, należy zastosować drugą ogólną zasadę prawa moralnego Kanta, która odnosi się do człowieczeństwa mającego być jedynie celem, nigdy środkiem. Faktycznie należy pamiętać, że istotnym rysem etyki Kanta jest negatywny stosunek do wszelkich koncepcji ujmujących jednostkę ludzką jako środek tylko, z którego pomocą mają być urzeczywistnione inne cele, leżące poza obrębem witalnej sfery człowieka, przedmiotu naszego działania. Nie wolno traktować człowieka jako środka, tego wymaga od nas imperatyw głoszący, że zadaniem ostatecznym ludzkości jest urzeczywistnienie państwa czystych istot rozumnych, które się wzajemnie szanują jako cele²⁰.

Zdaniem polskiego filozofa niezrozumienie potrzeby współpracy przy udziale uczuć wyższych jest domeną człowieka nierozwiniętego, gdyż może mu się wydawać, że prawo moralne go tłamsi, więc z założenia powinien je odrzucić. Jednakże bliższe przyjrzenie się temu prawu, jak mawiał autor

¹⁸ Tamże, s. 74.

¹⁹ Tamże, s. 75–76.

²⁰ Zob. *Dziedzictwo Kanta*, (red.) J. Garewicz, Warszawa 1976, s. 376; R. Kozłowski, *Filozofia Kanta i jej recepcja*, Poznań 2000, s. 243; R. Rudziński, *Ideal moralny a proces dziejowy w marksizmie i neokantyzmie*, Warszawa 1975, s. 292.

„humanizmu polskiego”, i wdrożenie go w życie, poprzez między innymi rozwój samego siebie, może zmienić to, co niezrozumiałe.

Kozłowski twierdził, że zadbanie o postęp społeczeństwa spoczywa na barkach inteligencji. Ażeby tego dokonać, musi ona po pierwsze przywłaszczać dorobek nauki, szeroko pojętej kultury, czego skutkiem może być wypaczony stan świadomości, po drugie ograniczać się wyłącznie do swej roli zawodowej²¹. Pisał on, że „obowiązkiem każdej jednostki względem ogółu jest przede wszystkim sumienne spełnianie swej roli zawodowej w podziale pracy społecznej”²². Jednostka inteligentna powinna funkcjonować, wypełniając swe posłannictwo z poczuciem powołania dziejowego, przy użyciu sprawiedliwości w podziale dóbr zarówno niższych, jak i wyższych.

Odnosząc się do tej koncepcji S. Jedynek uznał, że Kozłowski opowiadając się za rozwojem pełni człowieczeństwa jednostki, zwalczał dekadentyzm z jego arystokratyzmem ducha i defetyzmem oraz uznawał, że wielkość jednostki zależy od wagi obowiązków, jakie spełnia²³. Należy zgodzić się z tym twierdzeniem, ponieważ jeśli jednostka z tymi obowiązkami się utożsamia i dodatkowo nieobce są jej sprawy społeczne, to taka jednostka inteligentna „występuje w dwojakiej roli: jako obywatel swego narodu i jako obywatel świata, jako członek ludzkości”²⁴. Obie te funkcje zdają się ze sobą współgrać, bowiem każdy dobry uczestnik społeczności chciałby stać się dobrym patriotą. Polski filozof mawiał, że patriotyzm istoty rozumnej powinien polegać na ciągłej, ustawicznej pracy, gdyż przez tę pracę w narodzie i dla niego przyczynia się ona do postępu danej ludzkości. Praca nad sobą zawiera dwie dziedziny poznania: „dziedzinę ducha, objawiającego się w czynie dziejowym — (...), czyli tak zwane nauki humanistyczne — i dziedzinę przyrody, obejmującą zarówno naukę o ciałach lub zjawiskach przyrody (...). Syntezę obu tych dziedzin stanowi filozofia”²⁵. Podstawę wykształcenia ogólnego stanowią nauki humanistyczne, które powinny zawierać w sobie elementy filozoficzne, albowiem powodują, że świat widziany oczyma jednostki stanowi całość. W myśli polskiego filozofa widoczne jest nastawienie społeczne, które stanowi zakres wykształcenia ogólnego.

²¹ Por. W. M. Kozłowski, *Inteligencja i wykształcenie*, „Oświata”, 1899, nr 1 i 2, s. 24–27.

²² Tamże, s. 27.

²³ Por. S. Jedynek, *Etyka w Polsce. Słownik pisarzy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 96.

²⁴ W. M. Kozłowski, *Inteligencja...*, dz. cyt., s. 31.

²⁵ Tamże, s. 33.

Wykształcenie ogólne to podstawa życia społecznego, życia w państwie, wolnym od drobiazgowych utarczek i zatargów politycznych. Taka jest według Kozłowskiego przyszłość, która powinna jawić się jako związek społeczeństwa z solidarnością. Wzajemne powiązania jednostki i społeczeństwa implikują wyższość potrzeb społecznych nad indywidualnymi, stąd wpływa solidaryzowanie się jednostek. Kozłowski pisał: „Stosunek jednostki do społeczeństwa jest dwoisty. Z jednej strony jest ona dzieckiem swego środowiska; jej myśli, jej uczucia, jej pragnienia są wypadkową tysięcy oddziaływań przeszłości skryzalizowanych w atmosferze duchowej, wśród której wyrasta, z której czerpie strawę umysłową, która ją urabia i kształtuje. Lecz jednostka może wyrastać ponad tę atmosferę, iść dalej w sferze myśli, uczuć i pragnień — to umysły twórcze w wiedzy, sztuce, w planach przyszłości. (...) Lecz oddziaływanie to jest pośrednie”²⁶.

Kształtowanie się poszczególnej jednostki właśnie dzięki społeczeństwu ma zadanie pewnego prognozowania na przyszłość. Im bardziej ambitna i twórcza osoba, tym trudniejsze zadania będzie przed sobą stawiała i wyższe cele osiągała. Istotniejsze oddziaływanie według polskiego filozofa ma jednak forma bardziej bezpośrednia, choć mniej wynalazcza, albowiem „Przypada ona w udziale tym wszystkim, którzy przejąwszy się ideałami i planami przyszłości nakreślonymi przez umysły twórcze, dążą do bezpośredniego wcielenia ich w życie. Są to prawdziwi budowniczowie społeczeństwa”²⁷. Kozłowski zwraca tu uwagę, że liczy się nie tylko intelekt, ale także — a może przede wszystkim — zdolność i siła do wdrażania swych pomysłów w życie. Jednostki, które zdolne są do takich czynów, mają możliwość współtworzenia kultury: „Jednostka jest tem większą, im cięższe brzemie obowiązku niesie, im więcej na niej spoczywa. Wielkości nie osiąga się przez wskakiwanie na barki milionom, jak sądzi Nietzsche, ale przez dźwiganie milionów na barkach swoich”²⁸. Cel w postaci inteligentnej, twórczej i silnej jednostki, która ma za zadanie współtworzyć cywilizację, to wzorcowy azymut silnego społeczeństwa, powstałego z takich jednostek. Ten pogląd był skierowany przeciwko relatywizmowi F. Nietzschego. W. M. Kozłowski uważał, że niemiecki filozof jest twórcą moralności „dla każdego człowieka innej”. W ten sposób przeciwstawiał indywidualizm wynikający z humanizmu indywidualizmowi relatywistycznemu Nietzschego.

²⁶ W. M. Kozłowski, *Jednostka jako budowniczy społeczeństwa*, „Myśl i Życie”, 1912, nr 2–3, s. 33.

²⁷ Tamże, s. 33–34.

²⁸ W. M. Kozłowski, *Dekadentyzm współczesny. Jego geneza i filozofia*, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Warszawa 1904, s. 96.

Jednostka inteligenta u Kozłowskiego występuje w społeczeństwie w roli dwojakiej. Jako profesjonalista z wykształceniem zawodowym, czyli dobry bądź lepszy prawnik czy inżynier, następnie jako człowiek wykształcony, czyli wolny od przesądów, zaznajomiony z wartościami, na przykład artystycznymi, oceniający i wypowiadający się na dany temat. Pierwszą z tych właściwości nabywa w ukierunkowanej uczelni, natomiast druga wynika z wykształcenia ogólnego, na szczeblu średnim, a także jest pokłosiem własnej pracy nad sobą²⁹. Polski filozof zwraca uwagę, że nie zawsze dobry inżynier ma wystarczające wykształcenie ogólne, co często wynika z braku czasu na rozwój własny. Jak mawiał Kozłowski, człowiek z wiekiem i doświadczeniem, jeśli się nie rozwija, popada w rutynę i coraz mniej rozumie otaczającą go zmienną rzeczywistość: „Społeczeństwo jest stowarzyszeniem (kooperacją) mającym na celu zadośćuczynienie nie tylko potrzebom materialnym, ale i moralnym, i w ogóle wytworzenie ośrodka jak najszcześniejszego życia dla każdego ze swoich członków”³⁰. Będąc zawodowcem w danej dziedzinie, powinno się wymagać od takiej jednostki nie tylko wyższości intelektualnej, ale także moralnej, czyli wyższego stopnia rozwoju uczuć społecznych, empatii i zrozumienia.

Zdaniem Kozłowskiego nie można moralności i etyki oddzielić od zakresu kultury. Stanowi ona jedność myśli i czynu. Filozof postulował rozwój jednostki przede wszystkim w wymiarze kulturowym. Chodziło o wybić się ponad przeciętną jednostkę w narodzie, państwie, świecie. „Słuszną jest uwaga, że brak twórczości jest jedną z cech dekadentyzmu (...) Nie ma nic tak jałowego jak dyletantyzm, nic tak skłonnego do tyranii i znowuż nic tak nieodłącznego od epok upadku (...)”³¹. Kozłowski posunął się o krok dalej i pisał: „(...) inteligencja ma myśleć za całe społeczeństwo i powinna z tej racji stać ponad interesami i sympatiami pojedynczych warstw”. Inteligencja powinna być przejęta swym powołaniem, które — zdaniem B. Suchołolskiego — polega na „oddaniu się interesom umysłowym swojej epoki, swego kraju. (...) przeznaczeniem inteligencji jest kapłaństwo idei”³².

Można by spekulować, czy rzeczywiście jednostka inteligentna nie ma narzuconych zadań odnośnie rozwijania kultury w aspekcie społeczeństwa, które dzięki niej na tej kulturze korzysta. Jednak inteligencja stanowi

²⁹ Por. tenże, *Rola jednostki inteligentnej w społeczeństwie*, „Ateneum”, 1896, t. 3, s. 154.

³⁰ Tamże, s. 40–41.

³¹ W. M. Kozłowski, *Dekadentyzm współczesny...*, dz. cyt., s. 89–90.

³² B. Suchołolski, *Dzieje kultury polskiej*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1980, s. 386.

pewien wzór „rozumienia sprawy narodowej, ukochania jej, pracowania i poświęcenia się dla niej”³³. Warunkiem życia narodu jest więc twórczość umysłowa, chociaż twórczość ta, jak przewrotnie pisał Kozłowski, niekoniecznie powinna być naukową. „Jeśli porównamy rozmaite typy społeczeństw, dostrzeżemy, iż fazom największej solidarności społecznej (znamionującej ludy pierwotne) odpowiada przewaga twórczości w zakresie uczucia lub woli: mit, sztuka, religia, obyczaj. Rozwój wiedzy należy natomiast do faz o mniejszej solidarności społecznej, jako też i wiedza sama ma charakter kosmopolityczny³⁴. Życie intelektualne, aby istotnie spajało życie społeczne, powinno być oparte na zasadach jak najbardziej ogólnych, dodatkowo winno być zabarwione o pierwiastek uczuciowo-woluntarystyczny, gdyż wyklucza to przedmiotowe podejście. Przyszłość należy do społeczności, którą stanowić powinny wykształcone jednostki wsparte marzeniami i wyższymi emocjami ze świadomością tożsamości indywidualnej.

WNIOSKI

Na zakończenie analiz nad jednostką i społeczeństwem u W. M. Kozłowskiego wyraźnie na plan pierwszy wysuwa się prymat jednostki nad społeczeństwem. Polski filozof widział wybitną jednostkę, która myślą swą jest w stanie ukształtować otwartą myśl społeczeństwa. Tylko wtedy możliwe jest solidaryzowanie się pomiędzy jednostkami i osiągalny staje się cel twórczego społeczeństwa. To wolna wola determinuje doskonałą istotę, wolność w każdym aspekcie życia to warunek ukształtowania się wspaniałej, elitarnej jednostki, której wzniosłe ideały przybliżą ku rzeczywistym stanom coraz lepsze społeczeństwo. Powinnością jednostki jest jej kształcenie się w byciu nie tylko rzetelnym profesjonalistą, lecz w byciu człowiekiem, empatyczną, skłoną do wyższych uczuć istotą. To powoduje, że wytwory inteligentnej jednostki stają się wyznacznikiem danej społeczności, ona stanowi społeczeństwo, które tworzyć będzie naród. Aktywizm człowieka powinien być determinowany uczuciem i wolną wolą, a jego przesłanek należy poszukiwać w działaniu na rzecz społeczeństwa. Tak widziany przez polskiego filozofa solidaryzm społeczny będzie ukoronowaniem działania wybitnych jednostek, które poprowadzą naród do wolności.

³³ Tamże, s. 386.

³⁴ W. M. Kozłowski, *Wytwórczość naukowa i ekspansja wiedzy jako czynniki życia narodowego*, „Myśl i Życie”, 1912, nr 10, s. 250.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Andrzejewski B., *Poglądy filozoficzne Władysława M. Kozłowskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 1979.
- [2] Borzym S., *Filozofia polska 1900–1950*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991.
- [3] Gawecki B. J., *Władysław Mieczysław Kozłowski (1858–1935)*, Wydawnictwo PAN, Warszawa 1961.
- [4] Jedynak S., *Etyka polska w latach 1863–1918*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1977.
- [5] Jedynak S., *Etyka w Polsce. Słownik pisarzy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986.
- [6] Kojkoł J., *Myśl filozoficzna S. Garfeina-Garskiego w kontekście wybranych sporów w filozofii polskiej przełomu XIX i XX wieku*, „Zeszyty Naukowe AMW”, 1997, 132B.
- [7] Kozłowski W. M., *Czym jest pogląd na świat i na co potrzebny*, „Pogląd na świat”, Kraków 1900.
- [8] Kozłowski W. M., *Dekadentyzm współczesny. Jego geneza i filozofia*, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Warszawa 1904.
- [9] Kozłowski W. M., *Indywidualizm i jego granice*, „Oświata”, 1899, nr 2.
- [10] Kozłowski W. M., *Inteligencja i wykształcenie*, „Oświata”, 1899, nr 1 i 2.
- [11] Kozłowski W. M., *Jednostka i społeczeństwo*, „Oświata”, 1899, nr 3.
- [12] Kozłowski W. M., *Jednostka jako budowniczy społeczeństwa*, „Myśl i Życie”, 1912, nr 2–3.
- [13] Kozłowski W. M., *Rola jednostki inteligentnej w społeczeństwie*, „Ateneum”, 1896, t. 3.
- [14] Kozłowski W. M., *Wolność woli wobec życia i wiedzy*, Biblioteka Warszawska, t. 1, Warszawa 1893.
- [15] Kozłowski W. M., *Wytwórczość naukowa i ekspansja wiedzy jako czynniki życia narodowego*, „Myśl i Życie”, 1912, nr 10.
- [16] Russell B., *Dzieje filozofii Zachodu*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.
- [17] Suchodolski B., *Dzieje kultury polskiej*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1980.
- [18] *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, (red.) A. Walicki, PWN, Warszawa 1986.

**INDIVIDUAL OF A SOCIETY.
WŁADYSŁAW MIECZYSŁAW KOZŁOWSKI
ABOUT HUMAN BEING — SOME ASPECTS**

ABSTRACT

Man is a social being, he lives among the people and operates them throughout their lives. WM Kozłowski theory assumes the primacy of man over society. In Polish philosopher occupies the foremost place, feeling and will pushing for action. In this way — according to W. M. Kozłowski — the person will broaden the horizons of the general public and individuals through the interrelation with society becomes a liberated nation.

Keywords:

individual, society, individuality, will, deed, culture.